

# Wojciech Mroczka

---

## Ks. prałat Adam Sudoł (1920-2012)

---

Rocznik Kolbuszowski 13, 189-196

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Ks. prałat Adam Sudół (1920-2012)**

Urodził się 7 kwietnia 1920 r. w Lipnicy koło Kolbuszowej. Jego rodzice to Jan Sudół i Teresa ze Straubów. Byli rolnikami i gospodarzyli na dość dużym jak na warunki tej lasowiackiej wioski, gospodarstwie, które liczyło około 15 morgów gruntu. Ich dom znajdował się w centrum wsi, prawie na wprost kaplicy, która stała w tym miejscu, gdzie obecnie jest lipnicki kościół. Warto zaznaczyć, że ks. Adam urodził się jako syn posła, gdyż jego ojciec 26 stycznia 1919 r. został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego odrodzonej Polski i ten zaszczytny urząd sprawował przez 4 lata. Miał liczne rodzeństwo trzech braci: Józefa, Stanisława i Jana oraz cztery siostry: Annę, Katarzynę, Helenę (zmarła jako dziecko) i Stefanię. Był z nich jednym z najmłodszych, gdyż młodszą od niego była tylko Stefania.

Edukację szkolną rozpoczął w miejscowej szkole. Po pięcioletniej nauce w Lipnicy, w 1931 roku zdał egzamin i został przyjęty do Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Uczył się tam przez pięć lat. Już wtedy stał się pasjonatem książek, zwłaszcza tych o tematyce historycznej. Ta pasja będzie mu towarzyszyć do końca życia.

W 1936 roku wstąpił do Małego Seminarium w Przemyślu, a zarazem kontynuował naukę w tym mieście, w Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego. Tam też w maju 1939 roku zdał egzamin dojrzałości i przybył do swej rodzinnej miejscowości, by po wakacyjnej przerwie rozpocząć studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Te plany nie mogły być początkowo zrealizowane, bo 1 września 1939 r. przeszkodził temu wybuch wojny. Pozostał więc w rodzinnym domu i zatrudnił się w oddalonym o 5 km leśnictwie Wątok. Pracował tam przez kilka miesięcy. W czerwcu 1940 r. ojciec zawiózł go furmanką pod Brzozów, gdzie w lesie, w willi zwanej „Anatolówka” mieściło się w czasie wojny Przemyskie Wyższe Seminarium Duchowne. Warunki zamieszkania i nauki seminarzystów były tam niezwykle trudne. Po latach w jednej ze swoich książek na ten temat

tak napisze: „W mieszkaniu, gdzie stały nasze łóżka, gdzie uczyliśmy się, przebywaliśmy przez cały dzień, w okresie mrozów zamarzała codziennie woda w wiadrze i miednicy (...). Na wykłady chodziliśmy w płaszczach, ale i tak marzniemy. Głodni nie jesteśmy, ale jedzenie monotonne, mało kaloryczne, za mało tłuszczu, wędlin, mięsa (...). Warunki mieszkaniowe, uczenia się, wyżywienia mieliśmy spartańskie. Nie było miejsca dla lalusiów, maminsynków. Studiować mogli ludzie przyzwyczajeni do pracy, niewygód, niedostatku, mało wymagający, obowiązkowi, twardzi”<sup>1</sup>.

Święcenia kapłańskie otrzymał 30 grudnia 1944 r. z rąk biskupa Franciszka Bardy w Bazylice Ojców Jezuitów w Starej Wsi. Nadal jednak jeszcze przez trzy miesiące, tak jak i inni księża, którzy z nim otrzymali święcenia przebywał w seminarium. Dopiero w Wielki Poniedziałek 1945 roku odprawił Mszę św. prymicyjną w parafialnym kościele w Dzikowcu. Po prymicjach, oczekując na aplikatę, przez kilka miesięcy mieszkał w domu rodzinnym i pomagał w pracy duszpasterskiej księżom z parafii Dzikowiec. We wrześniu 1945 roku otrzymał pismo z przemyskiej kurii informujące, aby się natychmiast zgłosił do Miechocina koło Tarnobrzega. Pracował tam jako wikariusz do 1947 r. Będąc w tej parafii, uczył religii nie tylko w szkołach podstawowych w: Miechocinie, Nagnajowie i Ocicach, ale również w tarnobrzesckim gimnazjum, gdzie oprócz religii nauczał także historii. Z tą pierwszą swoją parafią był bardzo związany i wiele lat później tak o tym napisze: „Żał mi było Miechocina, żał mi było gimnazjum w Tarnobrzegu. Czulem się związany z parafią i młodzieżą. W życiu nieraz używałem określenia, że Miechocin to moja pierwsza miłość”<sup>2</sup>.

Kolejną parafią, gdzie pracował, był Majdan Królewski. Podjął tam obowiązki wikarego na początku września 1947 roku. Była wówczas to bardzo rozległa parafia, a w jej skład wchodziły następujące miejscowości: Brzostowa Góra, Huta Komorowska, Komorów, Klatki, Krzątka, Majdan Królewski, Nowa Dęba, Poręby Dębskie, Poręby Majdańskie, Trzosowa Ścieżka, Wola Rusinowska. Nauczał religii w szkole podstawowej w Woli Rusinowskiej, gdzie dwa razy w tygodniu odprawiał także Msze św. w zwykłym baraku, który został zaadaptowany na kaplicę. Poza tym uczył religii w: Brzostowej Górze, Komorowie, Krzątce, Porębach Dębskich i w Nowej Dębie. Do jego obowiązków należało również odprawienie w niedzielę Mszy św. w Krzątce i Nowej Dębie. Po niespełna dwóch latach, w lipcu 1949 roku, objął posadę wikariusza w rzeszowskiej farze, by z kolei w 1951 roku zostać wikariuszem w parafii farnej w Krośnie. Tak rzeszowska, jak i krośnieńska

<sup>1</sup> Ks. A. Sudoł, *Moja droga do kapłaństwa*, b.m. b.r., s. 108 i 115.

<sup>2</sup> Tenże, *Polska ojczyzna moja*, cz. I, Sanok 1999, s. 80.

parafia farna była wtedy bardzo duża. Pracy duszpasterskiej było mnóstwo: odprawianie Mszy św., głoszenie kazań, spowiedzi, odwiedzanie chorych w szpitalu i w domach, chrzty, śluby, pogrzeby i wiele godzin katechezy w szkołach podstawowych, zawodowych i średnich. Ta niezwykle intensywna działalność, a zwłaszcza prowadzenie lekcji religii i głoszenie kazań doprowadziły ks. Adama do poważnej choroby gardła. Nastąpił długi okres leczenia oraz przeniesienie do dużo mniejszych parafii, gdzie było o wiele mniej pracy kaznodziejskiej i katechetycznej. Mógł więc podleczyć nadwyrężone struny głosowe. W latach 1951-1953 był wikariuszem w parafii Hyżne, a z kolei od 1953 do 1957 pełnił tę funkcję w Niewodnej. Pracując w Hyżnem, zdał egzamin proboszczowski i katechetyczny do szkół średnich. Z obu tych egzaminów otrzymał ocenę bardzo dobrą.

W pierwszych dniach stycznia 1957 roku został przeniesiony do Stalowej Woli. Pełnił tu posługę duszpasterską przez 5 lat. Wiele czasu przeznaczał na katechezę w stalowowolskich szkołach. Nauczał religii w Liceum Pedagogicznym, Technikum Hutniczo-Mechanicznym, Zespole Szkół Zawodowych, a także w Szkole Podstawowej nr 2. Po latach tak napisze o swojej pięcioletniej pracy duszpasterskiej w Stalowej Woli: „Patrząc z perspektywy czasu, praca w Stalowej Woli to było «szaleństwo», ale też i ogromna satysfakcja. Stale ponad 30 godzin religii, nabożeństwa, nowenny, kazania, chrzty, śluby, pogrzeby, zaopatrywanie chorych, szpital, czasem kancelaria. Wszystko pieszo, a odległości znaczne: gdzie indziej kościół, gdzie indziej plebania, gdzie indziej moje mieszkanie, gdzie indziej oczywiście szkoły. Tu naraziłem się bardzo SB. Stałem się etatowym wrogiem Polski Ludowej. Wyrzucono mnie ze szkoły wcześniej niż innych, nie pozwolono mi wyjechać za granicę przez 14 lat, zablokowano mi objęcie parafii jako proboszczowi, założono w mieszkaniu podsłuch, w końcu, przez naciski i groźby wobec proboszcza, spowodowano moje przeniesienie ze Stalowej Woli”<sup>3</sup>.

Przez 5 lat pracy w Stalowej Woli dał się poznać jako świetny kaznodzieja. W jego kazaniach było zawsze wiele treści patriotycznych i podkreślających takie ponadczasowe wartości jak: prawda, dobro i miłość. W 1962 roku miał możliwość objęcia probostwa w Łączkach Jagiellońskich, ale zdecydowanie sprzeciwiły się temu władze świeckie i proboszczem nie został. Otrzymał natomiast posadę katechety w Przeworsku, gdzie nauczał religii w Szkole Podstawowej nr 2. Uczył także w szkole medycznej oraz w Technikum Elektrycznym. W 1963 roku wziął udział w ogólnopolskim spotkaniu katechetycznym w Katowicach. W styczniu 1964 roku objął

---

<sup>3</sup> Tenże, *Polska ojczyzna moja*, cz. II, Sanok 1999, s. 217-218.

parafię Munina. Ponieważ władze państwowe nie godziły się, aby był proboszczem, to przejął ją jako wikariusz-ekonom. Później został mianowany jej administratorem. Mimo że tą parafią zarządzał tylko przez trzy lata, to udało mu się zrealizować dwie poważne inwestycje: malowanie kościoła i założenie w nim centralnego ogrzewania.

W czerwcu 1967 roku objął parafię Sanok-Fara. Tu również, wobec sprzeciwu ówczesnych władz wojewódzkich, nie mógł być mianowany proboszczem tylko, podobnie jak w Muninie, przejął sanocką parafię farną jako wikary-ekonom, by 3 miesiące później zostać jej administratorem, a następnie proboszczem.

Parafia Sanok była wówczas bardzo duża, tak pod względem liczby ludności, jak i terytorium. Liczyła kilkanaście tysięcy wiernych i oprócz znacznej części miasta należały do niej wsie: Czerteż, Zabłotce, Trepcza, Międzybrodzie, Płowce, Stróże Małe, Dąbrówka. Pracowało w niej pięciu księży wikariuszy. W tej parafii pozostał już do końca swojego długiego życia. Najpierw do 1995 roku jako proboszcz, a później jako ksiądz emeryt. Będąc proboszczem w Sanoku, wykonał szereg inwestycji związanych z odnowieniem kościoła i budynków należących do parafii. Oto niektóre z prac remontowych i modernizacyjnych, jakie przeprowadził w sanockim kościele farnym: ołtarze, organy, polichromia, tynkowanie, boazeria, ławki, drzwi, okna, witraże, nagłośnienie, schody, ogrodzenie, naprawa i malowanie dachu, wymiana instalacji elektrycznej, ogrzewanie gazowe. W miejsce starej plebanii wybudował czterokondygnacyjny Dom Parafialny. Gruntowny remont przeprowadzono również w budynku, jaki parafia odzyskała na ulicy zwanej wówczas Dąbrowskiego, obecnie Sobieskiego. Remonty i prace konserwatorskie przeprowadzono także w dojazdowych kościołach, na potrzeby których zostały zaadaptowane dawne cerkwie. Ten ogrom prac gospodarczych, jakie wykonał w Sanoku, był tylko częścią jego działalności. Bardzo wiele czasu i uwagi poświęcał przede wszystkim pracy duszpasterskiej. Był duszpasterzem nie tylko w kościele, ale wszędzie, gdzie przebywał. Tak o tym napisze: „Ksiądz duszpasterzuje i apostołuje wszędzie: na ulicy, w sklepie, w parku, w pociągu, w autobusie, w restauracji, prowadząc samochód. Nie może nigdy zapomnieć, że jest kapłanem”<sup>4</sup>.

Oprócz działalności gospodarczej i duszpasterskiej zawsze pamiętał o tych przedsięwzięciach, które miały umocnić patriotyzm, nie tylko wśród jego parafian, ale również tych, którzy, mimo że nie należeli do jego parafii, to przychodzili, aby słuchać jego kazań i brać udział w organizowanych przez niego uroczystościach. Znał bardzo dobrze historię

<sup>4</sup> Tamże, s. 221.

Polski i w jego homiliach były prawie zawsze wątki historyczne, które umacniały patriotyzm i były powodem do budzenia dumy narodowej. Takich patriotycznych kazań wygłosił setki. Był organizatorem Mszy św. za Ojczyznę, które były odprawiane w czasie świąt narodowych, a gdy wprowadzono stan wojenny, odprawiane były 13 dnia każdego miesiąca. Organizował odczyty niezależnych historyków, dziennikarzy i publicystów. Z jego inicjatywy w ścianę kościoła Przemienienia Pańskiego wmurowano 26 maja 1985 r. tablicę upamiętniającą Józefa Piłsudskiego, a 5 lipca 1986 r. tablicę poświęconą pamięci 2 Pułku Strzelców Podhalańskich i żołnierzy sanockiego obwodu ZWZ-AK. Z kolei w maju 1987 roku zadbał o to, by w kaplicy św. Maksymiliana umieszczono tablicę upamiętniającą Grzegorza Przemyka. Był współorganizatorem patriotycznych manifestacji, pochodów, zgromadzeń. Od 1980 roku pozostawał kapelanem sanockiej „Solidarności”. Po 13 grudnia 1981 r. organizował pomoc materialną i prawną dla rodzin osób internowanych. Był jednym z współtwórców planu ucieczki ze szpitala w Sanoku dla internowanego Antoniego Macierewicza.

Z rąk Ks. Biskupa otrzymał szereg funkcji i odznaczeń. Pełnił urząd nie tylko proboszcza w Sanoku, ale od 1971 roku był również dziekanem dekanatu Sanok-Zachód. Przez kilka lat sprawował funkcję archiprezbitera. To nie jedyne urzędy i tytuły, jakimi go obdarzył Ks. Biskup. Otrzymał także godność kanonika i prałata scholastyka Kapituły Kolegiaty Brzozowskiej. Miał prawo noszenia rokiety i mantoletu. O jego dokonaniach pamiętały po 1989 roku też władze świeckie. Otrzymał z ich rąk wiele dyplomów i odznaczeń, z których najbardziej sobie cenił Honorowe Członkostwo „Solidarności”, które mu nadano w Gdańsku 30 sierpnia 1995 r. Kilka miesięcy wcześniej, 10 listopada 1994 r., został Honorowym Obywatelom Miasta Sanoka. Natomiast przez prezydenta Lecha Wałęsę został 3 maja 1993 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zawsze marzył, aby poznać i zwiedzić jak najwięcej krajów świata. Przez wiele dziesiątków lat nie mógł spełnić tych swoich marzeń, gdyż władze odmawiały mu wydania paszportu. Otrzymał go dopiero na początku lat siedemdziesiątych. Pierwszą podróż poza granice Polski odbył w 1972 roku do Stanów Zjednoczonych, gdzie jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała na stałe jego siostra Anna i brat Józef. Po raz drugi do tego dalekiego kraju wybrał się w 1976 roku. Będąc w Stanach Zjednoczonych, zwiedził również Kanadę. W latach 1973-1975 uczestniczył w wycieczkach do: Grecji, Włoch, Austrii, Hiszpanii, Ziemi Świętej. Pasja podróżowania nie opuściła go i w późniejszych latach życia. Pod koniec lat siedemdziesiątych zwiedził Belgię, a w 1988 roku przez kilka tygodni przebywał w Szwecji. Bywał również na wycieczkach w Słowacji.

W 1995 roku przeszedł na emeryturę. Jako ksiądz emeryt mieszkał w Sanoku na ulicy Sobieskiego 10. Emerytura nie była dla niego czasem wypoczynku. Był nadal bardzo aktywny, co uwidoczniło się między innymi tym, że w latach 1999-2005 napisał i opublikował kilka książek. Książki jego autorstwa to: *Polska Ojczyzna moja*, *Wybór z Księgi Ogłoszeń parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku (lata 1967-1995)*, *Kazania i przemówienia*, *Moja droga do kapłaństwa*, *Tam był mój dom*. Są to bardzo obszerne objętościowo dzieła, w których jest wiele informacji nie tylko do dziejów Kościoła XX wieku, ale także polskiej wsi, oświaty. Ukazanych jest w nich również bardzo dużo osób, które zasługują na pamięć. Z kolei jego osobie poświęcone są dwie książki. Pierwsza z nich, *Kapłan wielkiej odwagi. Jubileusz 60 lecia kapłaństwa księdza prałata Adama Sudoła*, została wydana w 2004 roku. Druga, zatytułowana *Kryptonim Agresor. Ks. prałat Adam Sudół w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i Urzędu do Spraw Wyznań w latach 1957-1989*, była opublikowana w 2006 roku. Wydawcą obu było Muzeum Historyczne w Sanoku.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że kochał nie tylko Polskę, ale wielką miłością darzył rodzinną wieś – Lipnicę. Jak tylko mu na to czas pozwalał, przyjeżdżał w rodzinne strony. Tu dla swoich rodaków odprawiał Msze św. Najpierw w niewielkiej kaplicy, a później w lipnickim kościele, który zbudowano w 1977 roku. Wspierał materialnie budowę kościoła i plebanii w rodzinnej wiosce. Był inicjatorem umieszczenia w Lipnicy pamiątkowych tablic. Pierwsza z nich jest umieszczona obok dębu, który zasadzono w 1928 roku w 10. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Druga z tych tablic została umocowana w 2009 roku na budynku lipnickiej szkoły i upamiętnia tych lipniczan, którzy ponieśli śmierć z rąk niemieckiego okupanta w czasie II wojny światowej. Życie ks. Adama Sudoła jest jednoznacznym dowodem na to, że kto kocha małą ojczyznę, ten kocha i tę dużą.

W ostatnich latach jego życia coraz bardziej dawały o sobie znać problemy zdrowotne. Zresztą, mimo że dożył sędziwego wieku, to z kłopotami zdrowotnymi borykał się przez wiele dziesiątków lat. Już w 1978 roku przeżył rozległy zawał serca. W następnych latach z powodu choroby serca wiele razy przebywał w szpitalu. W trosce o swoje zdrowie od końca lat siedemdziesiątych co roku w miesiącach wakacyjnych wyjeżdżał na trzytygodniowe turnusy do sanatorium w Nałęczowie. Troszczył się jednak nie tylko o swoje zdrowie, ale jeszcze większą uwagę przykładał do swego rozwoju intelektualnego. Bardzo wiele czytał. Posiadał bardzo duży księgozbiór składający się z kilku tysięcy książek. Począwszy od połowy lat 50.

XX wieku, co roku przez wiele lat uczestniczył w Dniach Duszpasterskich organizowanych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W kilku ostatnich latach życia zmagał się z poważną chorobą nowotworową. Nie mógł więc już aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym. Ograniczył swoją aktywność do udziału w uroczystościach patriotyczno-religijnych. Cierpiał nie tylko fizycznie z powodu choroby, ale jeszcze większy ból sprawiało mu wielkie rozczarowanie przemianami, jakie dokonały się w Polsce. Jako kapłan ciągle walczył o wolną Polskę. Już od czasów kleryckich należał do Unii Kapłańskiej i nie wystąpił z niej nawet wtedy, kiedy jej działalność była zabroniona. Całe jego kapłańskie życie to nie tylko praca duszpasterska, ale i walka z tym ustrojem, jaki został narzucony narodowi polskiemu po 1944 roku. Sądził, że jego marzenia o naprawdę wolnej i sprawiedliwej Polsce spełniły się po 1989 roku. Jednak obserwując przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze końca XX i początku XXI wieku, był nimi coraz bardziej rozczarowany. Nic więc dziwnego, że w jego ostatnich pożegnalnych homiliach będą słowa pełne gorzkiej refleksji. W święto 3 Maja w 2012 roku, kiedy żegnał się ze swoimi parafianami powiedział: „(...) Marzyłem, że kiedy będę odchodził z tego świata Polska będzie wolna, sprawiedliwa, chrześcijańska. Niestety. Odchodzę z uczuciem, że tego nie doczekałem. Życzę, abyście Wy, zebrani tutaj sanoczenie takiej Polski doczekali, przy pomocy tych młodych, Matki Najświętszej i Boga Wszchemogącego”<sup>5</sup>. Wtedy też powiedział krytyczne słowa pod adresem dzisiejszej szkoły mówiąc: „Po 1989 roku szkoła zawiodła, choć po raz pierwszy miała tak dogodne warunki, nie potrafiła wychować młodych ludzi w duchu patriotyzmu”<sup>6</sup>. Jak bardzo musiało go boleć to, co się działo w ostatnich latach z polskim narodem i jego wiarą, kiedy decydował się na wypowiedzenie takich mocnych słów: „Naród Polski jakoś bardzo znikczemniał, spodłał, zmarniał zupełnie, a nasz katolicyzm stał się jakiś zewnętrzny, czysto formalny, na ustach, z metryki – taka zewnętrzna politura. To niezmiernie smutne, bolesne stwierdzenia dla duszpasterza”<sup>7</sup>.

Jego ziemską wędrówką dobiegła kresu 14 listopada 2012 r. Uroczystości pogrzebowe trwały dwa dni. 15 listopada z udziałem arcybiskupa przemyskiego Józefa Michalika – Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski odbyło się uroczyste przeniesienie trumny z ciałem zmarłego

---

<sup>5</sup> T. Majchrowicz, *Zawsze cenil i szanował „Solidarność”*, „Góra Przemienienia. Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku” [dalej: „Góra Przemienienia”], 2012, nr 48/487, s. 16.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Ks. A. Skiba, *Ś.p. ks. prałat Adam Sudół (07.04.1920-14.11.2012)*, „Góra Przemienienia”, 2012, nr 48/487, s. 10.



do kościoła Przemienienia Pańskiego. W następnym dniu Mszy św. pogrzebowej przewodniczył bp Adam Szal. Na miejsce wiecznego spoczynku, na sanocki cmentarz, odprowadziło go ponad 100 kapłanów i niezliczona rzesza wiernych.

### **Prelate Adam Sudoł (1920-12012)**

#### **Summary**

Rev. Adam Sudoł was born on 7 April, 1920 in Lipnica. He was the son of Jan and Teresa from the Straub family. He had several siblings: three brothers and four sisters. His father was a deputy in the Legislative Sejm in the years 1919-1922. After completing five years of primary school in Lipnica, Adam continued his education first in Stanisław Konarski Lower Secondary School in Rzeszów, and then in Lower Theological Seminary in Przemyśl. At the same city in May 1939, he passed the school-leaving examination in Kazimierz Morawski Lower Secondary School. The outbreak of war made him stay in his family home for a few months. In June 1940, he enrolled at the Theological Seminary in Przemyśl, which during the German occupation functioned in the forest near Brzozów in a villa called "Anatolówka". There, in extremely difficult conditions, he prepared for the priesthood. He was ordained on 30 December, 1944 by Bishop Franciszek Barda at the Basilica of the Jesuits in Stara Wieś. In the years 1945-1962 he worked as a vicar in the following parishes: Miechocin, Majdan Królewski, Rzeszów-Fara Church, Krosno-Fara Church, Hyżne, Niewodna, Stalowa Wola.

In 1962 he became a catechist in Przeworsk, and two years after he became a parish priest in Munina. In 1967, he took over the Fara Church in Sanok and was its parish priest until his retirement in 1995. He was a great preacher. Throughout his priestly life he was heavily involved in the fight for truly free, sovereign and equitable Poland. He died on 14 November, 2012. His grave is in the cemetery in Sanok.